

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Kaliska 11 I piętro.

Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godziny 12-ej do 1-ej w południe w dni powszednie i w niedziele.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.
Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halery 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halery, za każdy następny 40 hal.
Nekrologia 40 halery, drobne za wyraz 6 halery, najmniejsze ogłoszenie 60 halery.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Uroczystość 3-go Maja

Piotrków, 4 maja.

Dzień 3-ci Maja święcono w naszym mieście w tak uroczystym nastroju ducha, jakiego nie pamiętano.

Można powiedzieć: — miasto przybrało szaty godowe. Przepiękne dekoracje o barwach narodowych, chorągwie i godła polskie przyozdobiły domostwa piotrkowian.

Kościół o oznaczonych godzinach wypełniły się szczerze tłumami publiczności. Wszędzie wygłoszono patryjotyczne kazania.

Tabliczki marmurowe o złotych literach, oznaczające b. ulicę Pocztową jako ulicę III Maja, umieszczono na rogach kamienic w odpowiednich miejscach.

Kulminacyjnym wszakże momentem była świąteczna manifestacja niebywale tłumna na ulicach miasta. Od godziny 10 do 1-ej w południe z trudem tylko można było posuwać się po chodnikach, tak licznie wypełniała je odziana w przybrana ludność, taksamo w ogrodach rojno było. A wszyscy przyzobili się odznakami narodowymi.

Kto widział wczoraj te tłumy rozradowane wiarą, że to święto majowe, które obchodzą, jest, być musi jakimś przeddaniem nowych a szczęśliwszych dla narodu losów, ten dokładnie mógł pojąć, jaka siła uczucia polskiego jest w społeczeństwie naszym, jak jednolita jest na dnie serc polskich, mimo pozornych różnic zewnętrznych, opinia narodowa.

w tem cichem świętowaniu rocznicy majowej może nawet silniej, bo pozbawionym wszelkich najłżejszych bodaj dysonansów akordem, ujawniła się dusz polskich: miłość dla Ojczyzny i jej wolności — oraz cześć dla wielkich czynów przeszłości, a wiara w sprawiedliwą przyszłość.

Więc każdy, kto odczuł ten piękny nastrój dnia tak zgodnego i tak świątecznego, z radością skrzepić się mógł tą nieodpartą konkluzją:

Oto jak mnogo i wielkich sił jest w duszy polskiej i jaki w nich naturalny ku jedności pęd, jak niepokonalna spoiłość narodowego uczucia i wynikająca stąd zdolność zorganizowanego współzycia, zdolność, która niezawodnie najpiękniejszym kwiatem wykwitnie i najobfitszym owocem obrodzi, gdy nad ziemią polską słońce swobody z słońcem Bożem poiączy swe dobroczynne promienie.

Jako jeden z szczegółów łączności wszystkich sfer i warstw i obrządków w świętowaniu dnia 3-go Maja podać jeszcze należy, że sfery kierownicze miejscowego społeczeństwa żydowskiego, chcąc zadokumentować swoją solidarność w świętowaniu rocznicy Konstytucji trzeciego maja, zwołały zebranie, na którym rozpatry-

wano udział żydów w uroczystościach tego dnia.

Przedstawiciele gminy żydowskiej, rabinatu i różnych instytucji żydowskich chwaliłi wziąć jaknajliczniejszy udział w uroczystościach.

Z natury rzeczy ograniczyć się musiało do odprawienia nabożeństwa w synagodze. W obecności licznie zgromadzo-

nych przedstawicieli mieszczaństwa i inteligencji żydowskiej odprawione zostało nabożeństwo, poczem odśpiewano Psalmu Dawidowe.

Kupcy wszystkich wyznań zamknęli na znak święta swoje sklepy, w instytucjach prywatnych zawieszono zajęcia, w szkołach nauka się nie odbywała.

Święto 3-go Maja w Warszawie

(Od naszego korespondenta)

Warszawa, 3 maja

Już od wczoraj Warszawa poczęła przybierać wygląd uroczysty. Dekorowano wszystkie domy — wszystkie — wszystkie balkony. Gdzieniedź — poprzeciągano sznury o biało-amarantowych chorągiewkach od domu do domu przez ulicę. Na gmachach instytucji publicznych bogate dekoracje z kwiatami tychże. Tu i ówdzie pułki i kompanie murze girlanda z zieleni, a w środku białą się na amarantowej tarczy koronowany orzeł. Gdzie okiem rzuci się z amarantem. Z dachów ośmiokątowych kamienic falując na wietrze wieszają się długie, sięgające aż do nieba dwubarwne chorągwie. Tłumy publiczności snują się po chodnikach. Znać, że zbliża się wielkie jakieś święto. Podniecenie i oczekiwanie czegoś niezwykłego. I rzeczywiście dzień 3 maja 1916 r. w dziejach Warszawy jest dniem niezwykłym.

Od wczesnego ranka dążą poszczególne grupy pochodu na wyznaczone przez Komitet miejsca. Idą równo, maszerując, jak wojsko. Od czasu do czasu słychać komendę: „stój“ lub „za mną marsz“, „w po—chód!“ i t. d. Dziwnie wyglądają te kolumny „cywilnych“ ludzi, maszerujących zgola jak żołnierze, dziwnie, ale nie śmiesznie: nad Warszawą unosi się coś, co nadaje powagę szczególnej uroczystościom — Warszawa wygląda majestatycznie. Na starym mieście formują się nowe kolumny. Po wszystkich bocznych uliczkach grupy przygotowane do pochodu. Na Kanonji zebrali się weterani 63 roku, u wylotu tejże, który tworzy starożytną bramę, zebrali się milicja m. Warszawy. Wszędzie uderza nadzwyczajny ład, spokój, powaga.

Wchodzimy do Katedry św. Jana. W środku nawy głównej począwszy od stali presbiterjum stoją w dwuszerzgu Legioniści z majorem Ostoją, komendantem 2 p. ułanów na czele. Nie brak tu zda się żadnego rodzaju broni; jest piechota, artylerja, kawalerja z oddziału skautowego Komendy Legionów i t. d. Mszę uroczystą celebrował Arcybiskup Warszawski J. E. ks. Kakowski, w asyście księży i kleryków kapituły warszawskiej. Wszyscy przyodziani w kapy i ornaty purpurowe bogato haftowane złotem. Mimowoli przychodzą na myśl dawne czasy.

Po mszy chór odśpiewał hymn „Boże coś Polskę“, poczem przemówił do zgromadzonych w świątyni ks. Nowakowski, podnosząc doniosłe znaczenie Konstytucji majowej, oraz przytaczając ważniejsze ustępy z aktu nadawczego i krzepiąc do

dalszego wytrwania naród, który w przeszłości wiekowej niewoli nie przestał żyć i nie upadł pod jej jarzmem.

Po skończonym kazaniu pierwsi wyszli z kościoła Legioniści udają się pod pomnik Mickiewicza na Krakowskim-Przedmieściu. Po drodze witano ich z nadzwyczajnym entuzjazmem gromkimi oklaskami oraz burzliwymi okrzykami: „Niech żyje wojsko polskie!“ „Niech żyje Piłsudski!“ „niech żyje Polska!“

O godzinie 10 i pół rozpoczął się pochód, który otwierały niższe i średnie szkoły, maszerując szesnastkami i wybierając tempo po wojskowemu.

Na czele każdej szedł skaut, niosąc osadzoną na drążku, tabliczkę z nazwą danej grupy. Za nim postępował komendant względnie komendantki oddziałów, komenderując: stój — naprzód — baczność itp. Pochód zwolna maszerując miarowym krokiem posuwał się w stronę Alei Ujazdowskich. Nad każdą grupą powiewał sztandar amarantowy z białym orłem.

Za szkołami średnimi szły wyższe uczelnie, a więc wyższe kursa agronomiczne, politechnika, uniwersytet, za nimi podzieleni na fakultety profesorowie.

Koło pomnika Mickiewicza, gdzie stali zgrupowani Legioniści z szeregów akademickich padały komendy: „baczność! w lewo patrz!“ — poczem pochylały się sztandary, a z piersi wyrwały gromkie okrzyki: „niech żyje wojsko polskie!“, „niech żyją legioniści!“, „niech żyją strzelcy!“ Za młodzieżą akademicką postępowali weterani 63 roku, salutowani przez legionistów — dalej duchowni wszystkich wyznań. Idący na czele duchowieństwa ksiądz, przechodząc koło legionistów zdjął kapelusz, zasalutował po żołniersku dwoma palcami i zawołał: „Cześć, niech żyje wojsko polskie!“, inni duchowni powiewali kapeluszami. Dalej idą delegacje różnych stronnictw — któż je zliczy — są i czerwone sztandary — i z tych szeregów wyrwa okrzyk: niech żyje wojsko polskie. Za nimi przedstawiciele prasy, teatr „Rozmaitości“ z Frenklem, niosącym sztandar amarantowy z orłem na czele.

Oto kroczą poważnie przedstawiciele magistratu w biało-amarantowych szarfach; cechy ze swymi sztandarami nieprzeliczony tłum — wszystkie teatry prywatne — dwie organizacje skautowe wyróżniające się znakomitem wyewiczeniem — „Tow. Dobroczynności“ z siostrkami na czele — Tow. zachęty sztuk pięknych, wioślarki, wioślarze, cykliści, esperantyści, grupa chłopów w barwnych

kostjumach, wszystkie oddziały straży pożarnej i wiele wiele innych grup — któż to wszystko spamięta. Patrzącym już się ómi w oczach. A i tych są tłumy nieprzeliczone. Na chodnikach, w oknach, na balkonach, ba, nawet na dachach. I rzecz dziwna — oto tłum zwykle tak nieskłonny do porządku, dzisiaj stoi spokojnie — nie pcha się — mimo to, że nikt go nie pilnuje — pilnują sami siebie!

Około 3 p. p. pochód zwolna rozwiązuje się. Poszczególne grupy doszedłszy do dworca kolei Warszawsko-Wiedeńskiej skręcają w boczne ulice.

Komenda! stój! — baczność! okrzyk: Niech żyje Polska! — znów komenda „rozejdź się!“ Zwarta kolumna rozsypuje się i topnieje w ulicach.

Cały dzień panuje nastrój świąteczny. Dodać należy iż patrole wojskowe chodzące zwykle po ulicy z powodu stanu wojennego — dziś dn. 3 Maja już od godz. 7 rano znikły zupełnie, a jednak mimo to porządek był wzorowy. Na takie zachowanie zdobyć się może tylko miasto o wysokiej godności i kulturze.

Cześć ci Warszawo!

St. Hirszel.

Udział Legionów w obchodzie majowym w Warszawie

(Od naszego korespondenta)

Warszawa 3 maja

Komitet Obchodu Uroczystości 3 Maja w Warszawie zwrócił się do przebywających na urlopie, lub w przejeździe legionistów, by zechcieli wziąć udział w uroczystościach obchodowych. W tym celu rozesłano wszystkim oficerom, podoficerom i żołnierzom legionowym karty wstępu na uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana, oraz ułatwiano im wstęp na wszelkie uroczystości w dniu 3 maja.

O godz. 9 rano, kiedy legioniści przybyli do katedry, zwrócili się do nich delegaci Komitetu Obchodowego z prośbą, a nawet żądaniem, by in corpore stanęli wśród innych delegacji przed wielkim ołtarzem. Po skończonym nabożeństwie zaproponowano legionistom wzięcie udziału w samym pochodzie. Jednak ze względów wojskowych temu odmówili. Wtedy wyznaczono dla legionistów miejsce obserwacyjne około pomnika Mickiewicza. Kiedy legioniści grupami przechodzili z kościoła św. Jana poprzez ustawiające się grupy pochodowe do pomnika Mickiewicza, wznoszono na ich cześć frenetyczne okrzyki i oklaski. Gdy pochód ruszył, prawie że wszystkie grupy przechodzące około legionistów pochylały przed nimi sztandary i wznosiły na ich cześć okrzyki: „Niech żyje armja polska!“, „Niech żyje Piłsudski!“, „Niech żyją Legiony“, „Cześć legionistom!“

Duchowieństwo z ks. Gąsiorowskim na czele przechodząc koło legionistów wznosił żywe okrzyki i duchowni wszystkich wyznań powiewali kapeluszami. Grupa Ligi Kobiet przechodząc koło legionistów, zaintonowała pieśń strzelców. Legioniści podczas przejścia grupy powstańców 63 roku stanęli w postawie na baczność i oddali honory wojskowe, na co powstańcy odpowiedzieli okrzykiem na cześć Legionów.

Podczas uroczystego zebrania w Filharmonji p. Artur Śliwiński wspominał w swym

odezycie o kadrach przyszłej armii polskiej ofiarne przelewających krew w służbie Ojczyzny.

L. S.

Warszawa, 3 maja.

Uroczystość Konstytucji 3-go Maja, przygotowana przez całe niemal społeczeństwo warszawskie, oczekiwana z gorączkowym zainteresowaniem przez całą Polskę, pierwsze święto narodowe w prastarych murach oswobodzonej stolicy polskiej, przybrała niebywale rozmiary potężnej i wspaniałej manifestacji narodowej. Po długich latach niewoli milionowy tłum warszawskiego ludu, jakby ożywiony jednym sercem, stanął pod znakiem orła białego, tak, iż śmiało rzecz można, że dzień wielkiego święta narodowego zastał Warszawę — zjednoczoną.

Dnia 3 maja, gdy wszyscy myślą biegle ku Warszawie, jednocząc się sercem z manifestacją narodową, na ulicach stolicy polskiej, tonących w kwiatkach i dekoracjach o barwach narodowych, wrzał ruch i niezwykle ożywienie. Mieszkańcy spieszą odświętnie przybrani, z narodowymi odznakami, z emblematami stowarzyszeń, dążą na punkty zborne, aby w porządku wyruszyć w okolice zamku na zgóry wyznaczone miejsca przez Komitet obchodowy — a stamtąd wziąć udział w pochodzie, który według przybliżonych obliczeń obejmie kilkuset tysięczny tłum, a będzie ciągnął się na przestrzeni przeszło dziesięciu wiorst.

Tu i ówdzie maszerują już szkoły, instytucje, stowarzyszenia, stronnictwa polityczne i zrzeszenia zawodowe. Nie brak i tłumów publiczności. Okna domów przy ulicach, przez które przeciągnie pochód — przepelnione. W najdogodniejszych punktach widnieją aparaty kinematograficzne firm niemieckich, których na obchód zjechało ośmdziesiąt. Pisma warszawskie wyszły w szacie odświętnej, poświęcone w całości uroczystemu świętu.

Porządku i zwiększonego ruchu ulicznego przestrzega sprawnie Milicja miejska.

Wmurowanie tablicy pamiątkowej

Uroczystość pochodu narodowego rozpoczęła się wmurowaniem tablicy pamiątkowej w ogrodzie Botanicznym.

O godz. 8-jej rano przybyła do ogrodu młodzież uniwersytecka, przedstawiciele stowarzyszeń i innych uczelni, aby wysłuchać mszy, odprawionej na ubranym kwiatami ołtarzu przez ks. Szlagowskiego. W poważnym i głębokim skupieniu wysłuchano cichej ofiary, odprawionej pod majowym niebem — jak również serdecznych przemówień rektora dr. Józefa Brudzińskiego i ks. kanonika Szlagowskiego.

Po przemówieniach nastąpiło odświeżenie pamiątkowej tablicy, wmurowanej w jedną z nisz kapliczki. Płyta z ciemnowisniowego sztyfowatego piaskowca nosi prosty, krótki napis:

„Pamiętkę Konstytucji 3-go Maja 1791 roku w 125 rocznicę uczcił
Odrodzony Uniwersytet Warszawski
MCMXXI“.

Uroczyste posiedzenie Rady miejskiej

Równocześnie o tej samej godzinie rozpoczyna się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej.

Miało ono przebieg nader uroczysty. Punktem kulminacyjnym było przemówienie prezydenta ks. Lubomirskiego, który podkreślił doniosłość przeżywanej chwili. Mowa wywarła na słuchaczach, przepelniających wielką salę Ratusza, głębokie wrażenie.

Nabożeństwo w Katedrze

Po posiedzeniu udano się gremialnie do Katedry Ś-go Jana. Tu punktualnie o g. 9 i pół rozpoczęło się uroczyste naboże-

stwo, celebrowane przez J. E. ks. arcybiskupa Kakowskiego. Nabożeństwo zakończyło kazanie, wygłoszone przez ks. Nowakowskiego, który streścił główne podstawy Konstytucji 3-go Maja, wyprowadzając z nich cenne wskazanie dla przyszłości narodu.

Pochód

Tymczasem na ulicach wrą przygotowania do pochodu. Ruch z każdą chwilą staje się większy. Już młodzież szkolna ustawia się szeregami na Przedmieściu Krakowskim, cechy ze sztandarami zajmują przestrzeń od pomnika Mickiewicza aż do Zjazdu. W sąsiednich ulicach grupują się inne wielkie czony pochodu.

Wreszcie o godz. 11 rano wśród okrzyków naprzód! rusza pochód, nad którym unosi się tęcza różnokolorowych sztandarów. Na czele kroczą szeregi młodzieży szkolnej potem duchowieństwo wszystkich wyznań. W niewielkim odstępnie podąża straż obywatelska z ks. Radziwiłłem na czele, Zarząd miasta Warszawy i K. O. prowadzi prezydent Zdzisław książę Lubomirski. W dalszym ciągu K. O. m. Pragi, R. G. O., Komitet obchodu 3-go Maja, Komitet kwesty majowej, grupa stronnictw politycznych, Polska Macierz Szkolna, weterani z roku 1863, których publiczność wita entuzjastycznymi okrzykami, gmina żydowska, Tow. kredytowe i ubezpieczeń od ognia, Stow. właścicieli nieruchomości, Centralne Tow. Rolnicze, Muzeum handlu i przemysłu. Nad każdą grupą powiewa sztandar o barwach i emblematach narodowych — entuzjazm wzrasta, oklaski nie milkną.

Dalej z orkiestrą, przy dźwiękach „Boże coś Polskę“ przeciąga ze sztandarem i chorągwiemi Straż ogniowa — za nią postępują stronnictwa polityczne w liczbie szesnastu.

Za grupami politycznymi idą przedstawiciele redakcji, Tow. literatów i dziennikarzy, oraz kasa literacka.

Następuje długi pochód cechów warszawskich, w liczbie 58, z chorągwiemi sztandarami i odznakami cechowymi, który zamykają reprezentacje Pogotowia ratunkowego i Liga Kobiet pogotowia wojennego. Dalej postępuje 18 stowarzyszeń kobiecych z klubem wioślarek na czele, przybranych w swoje barwne mundury. Za nimi idą instytucje dobroczynne w liczbie 20-tu.

Poprzedzane przez orkiestrę maszerują towarzystwa sportowe, w liczbie 13, a wreszcie 44 zawodowych i społecznych zrzeszeń, oraz 16 stowarzyszeń handlowo-przemysłowych. Zamykają wreszcie pochód skauci i niezliczony tłum publiczności.

Impionujący ten pochód obserwowany z jednego punktu, trwał 3 i pół godziny. Przeciąga on wśród ustawicznych oklasków i okrzyków, śpiewając pieśni patriotyczne, udekorowanymi ulicami: Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem, Al. Ujazdowskimi, Bagatelą i Marszałkowską. Przy ul. Nowogrodzkiej milicja rozwiązuje pochód, szkoły zaczynają rozchodzić się bocznymi ulicami.

Porządek przez cały ciąg trwania pochodu panował wzorowy. Publiczność zachowała się z godnością, ściśle przestrzegając rozporządzeń.

Według przypuszczalnych obliczeń, w pochodzie wzięło udział 250.000 osób.

Dalsze uroczystości

Popołudniu odbywał się dalszy ciąg uroczystości, przedewszystkiem w murach uniwersytetu, gdzie senat urządził uroczyste posiedzenie.

O godz. 6 i pół w wielkiej sali Filharmonji odbyło się poważne zebranie z szeregiem przemówień i popisów chórów.

Między 5 a 6-tą stu kilkunastu prelegentów wygłosiło w różnych punktach miasta odczyty o konstytucji 3-go Maja. Wieczorem zaś w przepelnionych teatrach ode-

grano widowiska o specjalnych, odpowiednich do dnia programach.

Podniosły nastrój, radosne uczucia, głębokie wzruszenie wypełniły treść tego historycznego dnia Warszawy.

Czego chcą nacjonałiści żydowscy za udział w 3-im Maju

Z okazji uroczystego świętowania na terenie okupacji niemieckiej rocznicy Trzeciego Maja, zamieścił półurzędowy żargonowy „Lodzer Volksblatt“ artykuł wstępny pod tytułem: „Dzień porozumienia“.

Stwierdzając, że po uwolnieniu Polski przez armie niemiecką i austro-węgierską z pod przymocy moskiewskiej, uzyskał naród polski możliwość świętowania rocznicy uchwalenia konstytucji, zaznacza dalej autor, że wielka wojna światowa wysunęła na porządek dzienny sprawę polską.

„I jeżeli naród polski — czytamy w tym artykule — świętuje dziś rocznicę konstytucji trzeciego Maja — to jest właściwie nie świętem pamiątek historycznych — lecz świętem chwili obecnej — wyzwolenia z pod przymocy rosyjskiej i mocnej nadziei jaśniejszej przyszłości.“

„Idea przewodnia dzisiejszego święta służyć winna jako dowód równouprawnienia wszystkich narodów w Polsce.“

W tej uroczystej chwili łączymy się również i my, żydzi — jako obywatele kraju, w którym żyjemy już setki lat — i sfery obywatelskie żydowskie różnych prądów i kierunków biorą udział w uroczystości.

„W dzisiejszym historycznym dla Polski dniu zapomnieć pragniemy o niektórych wydarzeniach lat ostatnich.“

Z najszerzszymi uczuciami bierzemy udział w święcie dzisiejszem, ale nie jako goście obcy, którzy przybyli wyrazić współczucie, lecz jako równouprawnieni obywatele kraju, którzy nie posiadają prawa być traktowani z wyższością — obywateli — i narodowym żydzi — nietylko w sferze religijnej, ale jako naród samodzielny z wszystkimi atrybutami narodowości. Chcemy wierzyć, że dzień dzisiejszy, dzień pierwszego naszego wystąpienia masowego w ciągu ostatnich lat dziesiątków solidarnie z narodem polskim stworzy podstawę dla naszego współżycia i współdziałania w nowej Polsce pod sztandarem równouprawnienia wolności i równości dla wszystkich obywateli, bez różnicy, do jakiej się narodowości zdeklarują.“

„A wtedy moment obecny — bezwzględnie przyczyni się do tego, że uniemożliwione w ostatnich czasach stosunki żydowsko-polskie zaoznają się rozluźniać; polacy i żydzi zaczną się wzajemnie rozumieć i szanować interesy narodowe.“

Polacy spostrzegą w końcu, że elementy narodowo-żydowskie i szerokie masy żydowskie nie są wrogami Polski, lecz naodwrot jej przyjaciółmi, którzy zawsze potrafią szanować nadzieje narodu polskiego.

I jeśli dzień dzisiejszy da impuls do rozpoczęcia nowej ery w historii stosunków żydowsko-polskich na drodze wzajemnego porozumienia się i tolerancji — to dzień trzeciego Maja pozostanie wieczną pamiątką w historii obu narodów i niewątpliwie przyczyni się do pokojowego i harmonijnego współżycia — dla dobra i szczęścia całego kraju. r, b.

Obawa rewolucji w Anglii

Amsterdam (T. B. K.). Według doniesień pism londyńskich Lord Counteray oświadczył w Izbie niższej, że przeciąganie wojny poza pewne granice może wywołać w całej Anglii rewolucję.

Komunikaty urzędowe ze środy

Wiedeń. Urzędowo p. d. 3 maja:

Na froncie rosyjskim: Lotnik austriacko-węgierski, zestrzelił latawiec nieprzy-

jacielski, na wschodzie od Rarańczy. Zre-sztą nie wydarzyło się nic nowego.

Na froncie włoskim na obszarze Adamello w dalszym ciągu toczą się walki.

Pod Riva i w obrębie Col di Lany, toczyły się silne walki artyleryjskie.

Odparto natarcie Włochów na wierzchołek Rote Wand.

Berlin. Urzędowo 3 maja:

Na froncie zachodnim: W związku z nagłym ogniem na północy od Dixmuiden, wtargnęły oddziały niemieckie do linii belgijskiej, biorąc kilka tuzinów żołnierzy do niewoli.

W okolicy Tour de Paris (Argony), dotarły oddziały nasze aż poza drugi okop francuski; przywiodły one ze sobą kilku jeńców. Po obu stronach Mozy położenie jest niezmiennione.

Nad lasem Caillette, porucznik baron Althaus zestrzelił szósty z kolei latawiec nieprzyjacielski. Prócz tego, w walce w powietrzu, stracono latawiec nieprzyjacielski, na południu od fortu Thiaumont; dwa inne latawce zestrzeliły nasze działa obronne na południu od wzgórza Talon i nad folwarkiem Thiaumont, zaś piąty latawiec stracony został ogniem karabinu maszynowego pod Harbaumont. Kierownik ostatniego poniósł śmierć, obserwator jest ciężko ranny.

Na froncie rosyjskim i bałkańskim: Nic nowego.

Eksplozja we franc. zakładzie chemii

Londyn. Biuro Reutera donosi z Paryża: W zakładach chemii w Larochelle nastąpiła eksplozja. Gmach cały zniszczony. Z pod gruzów wydobyto 20 zwłok, znaczna liczba osób rannych.

NADEŚLANE

PODPISUJĄCIE

czwartą austriacką pożyczkę wojenną!

Z obrad Koła polskiego

(Komunikat sekretarjatu)

Na przedpołudniowym posiedzeniu Koła polskiego, odbytem dnia 1 maja b. r. w sali rady miejskiej w Krakowie, omówił prezes Biliński w swem sprawozdaniu nominację nowego namiestnika, który w konferencji z prezesem Koła dnia 26 kwietnia objawił najprzyjaźniejsze intencje dla spraw kraju i zamiar utrzymania stosunków osobistych z Kołem jako legalną reprezentacją kraju.

Przeszedłszy do spraw krajowych, poruszył prezes najpierw kwestję sfinalizowania ustanowionego przy namiestnictwie zakładu odbudowy, przedstawił dzisiejszy stan agend wojennego zakładu kredytowego i zapowiedział, że konferencja delegatów Koła z prezydentem ministrów co do ustalenia dalszego programu odbudowy kraju odbędzie się po ósmym maja b. r.

Prezes Koła przedstawił całą trudną sytuację w kierunku gospodarczym i politycznym, przyczem dał wyraz przekonaniu, że nie łatwo można się utrzymać dalej na pożądanym w polityce linii cierpliwości i spokoju.

W dyskusji nad sprawozdaniem prezesa zabrał najpierw głos poseł Czaykowski imieniem grupy konserwatywnej, nawiązując do nadziei złączonych z tradycją zgrupowania z dnia 16 sierpnia 1914, oświadczył, że jeśli metody polityczne dotychczasowego Koła nie prowadzą do celu, należy przejść do nowych, zwrócić się do najwyższych czynników państwa.

Poseł W. Długosz imieniem komisji gospodarczej dla spraw rolniczych stawia wniosek: Koło polskie wzywa prezydium o spowodowanie, aby rząd zwołał nareszcie obiecaną jeszcze dnia 1 października 1915 r. konferencję rządu z reprezentantami Koła polskiego celem ustalenia w dalszym ciągu programu odbudowy kraju na 1916 r.

Poseł German domaga się wydatnej pomocy dla handlu i przemysłu, dla ludności żyjącej w ściśle ograniczonych dochodów wobec rosnącej drożyzny, dla urzędników, emerytów, nauczycieli, dla wdów i sierot.

Poseł Daszyński motywował obszernie następujący wniosek: